ala

TEATR NOWY

polska prapremiera

Sławomir Mrożek

Z życzeniami sukcesu

w

kolejnej premierze

dla

całego zespołu

TEATRU NOWEGO

FUNDACJA

FELIXA LASKIEGO

Teatr Nowy
dziękuje za subwencję £500

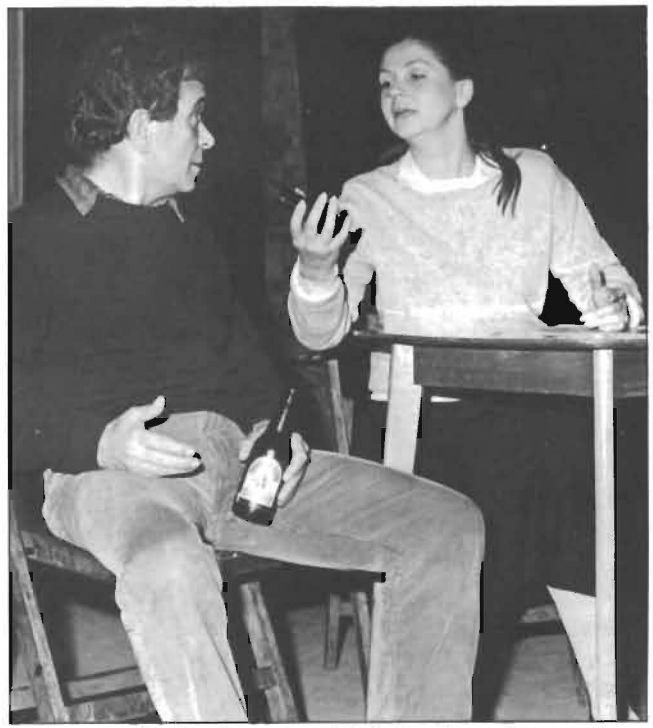

Matylda Szymańska i Zbigniew Janowski

TEATR NOWY powstał jesienią 1983 roku w oparciu o zespół zawodowych aktorów i reżyserów. Kontynuując dotychczasową działalność w POSK-u zapoczątkowaną przedstawieniem ,,*Małej Apokalipsy*'' T. Konwickiego reż. H. Kaut-Howson, Teatr Nowy w sezonie teatralnym 1983/83 wystawił ,,*Ich Czworo*'' G. Zapolskiej reż. V. Sheybal-Skibińskiego, ,,*Śnieg*'' St. Przybyszewskiego reż. Maji Wachowiak, ,,*Wyjątkowe pozwolenie na pobyt*'' scenariusz i reż. H. Kaut-Howson. Obecne przedstwienie otwiera kolejny sezon naszego teatru, w planach którego mamy dalsze premiery zaplanowane na marzec i maj 1985 r.

SŁAWOMIR MROŻEK

54-letni dziś dramatopisarz debiutował w kraju jako humorysta i grafik. W latach pięćdziesiątych pisał sprawozdania teatralne dla „*Echa Krakowa*". Debiutował w teatrze sztuką „*Policja*" w reż. Z. Bogdańskiego w Teatrze Dramatycznym Warszawy, 1958r. „*Policja*" poprzedzona „*Tygrysem*" była pierwszym przedstawieniem Mrożka na emigracji (premiera 5 II 1961), do którego przyczynili się: odtwórczyni ról - Tola Korian, reżyser Leopold Pobóg-Kielanowski i scenograf Tadeusz Orłowski.

Od pierwszych spektakli krytyka jak i publiczność będzie żywo, częściej z aprobatą niż bez, reagować na kolejne produkcje teatralne sztuk pisarza. Za najważniejsze dzieło Mrożka powszechnie uważa się „*Tango*". Opublikowane w „*Dialogu*" w 1964 r. w parę miesięcy później, w czerwcu 1965 miało już swoją prapremierę a potem kolejne realizacje sceniczne z głośnymi inscenizacjami Erwina Axera i Jerzego Jarockiego. Wśród opinii zgodnie stwierdzano, że w utworze tym autor po raz pierwszy wprowadził bohatera dramatycznego, poprzednie sztuki klasyfikowano jako komediowe bądź groteskowe. Za najwyższe osiągnięcie dramatopisarza uznano „*Emigrantów*" (1975). Sztuka-dialog dwóch postaci, konfrontacja dwu postaw wobec życia nie pozbawiona jest elementów komediowych, ale w końcowym efekcie brzmi tragicznie.

Obok utworów wymienionych zainteresowaniem i uznaniem czytelników i widzów cieszyły się: „*Indyk*", „*Szczęśliwe wydarzenie*", „*Rzeźnia*" oraz jednoaktówki: „*Na pełnym morzu*", „*Karol*", „*Striptease*", „*Czarowna noc*" i „*Zabawa*". Mniejsze wzięcie dosięgło: „*Męczeństwo Piotra Oheya*", „*Krynolog w rozterce*", „*Śmierć porucznika*", „*Poczwórka*", „*Drugie danie*", „*Garbus*". Wprowadzono również do repertuaru teatrów: „*Dom na granicy*", „*Krawiec*" cykl jednoaktówek „*Serenada*", „*Lis filozof*" i „*Polowanie na lisa*". Nieomalże spod pióra na scenę trafił „*Vatzlav*" (reż. Kazimierza Dejmka) i „*Ambasador*" oglądany na scenie Teatru Polskiego w POSKu w reżyserii Leopolda Pobóg-Kielanowskiego w 1982r.

Z wybitniejszych reżyserów, którzy przygotowali polskie prapremiery należy prócz wymienionych wspomnieć: Kazimierz Brauna, Bronisława Dąbrowskiego, Jerzego Kreczmara, Aleksandra Bardiniego, Konrada Swinarskiego i Andrzeja Wajdę.

Sławomir Mrożek nawiązujący swoją twórczością do nurtu groteski reprezentowanego w literaturze polskiej XX wieku przez Witkacego, Gałczyńskiego i Gombrowicza, zachował własną odrębność. Sam przyznał w jednym z felietonów pisanych w miarę regularnie dla „*Dialogu*": „*Gombrowicz był obecny w moim życiu umysłowym, najpierw jako mistrz, potem jako przeciwnik*". Dla znawczyni jego twórczości Marty Piwińskiej „*dramaty Mrożka to mikrospołeczeństwa*" rodzaj teatru, w którym „*człowiek jest ostatecznie określony przez swoją pozycję w stosunku do innych.*" „*Alfa*" wydaje się potwierdzać tę tezę.

CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ „TYDZIEŃ POLSKI"

PAWEŁ DANGEL

W 1980r. ukończył z wyróżnieniem wydział reżyserii dramatu w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej (GITIS) w Moskwie. W 1979r. w londyńskim The Questors Theatre wyreżyserował sztukę I. Iredyńskiego „*Farewell Judas*". W kraju w latach 1979-84, reżyserował m.in. takie przedstawienia jak: „*Białe flagi*" N. Dumbadze (T. Rozmaitości w W-wie), „*Upiory*" H. Ibsena, „*Wassę*" M. Gorkiego oraz polską prapremierę sztuki zdjętej przez cenzurę 13.12.81. pt. „*Szkarłatna wyspa*" M. Bułhakowa (wszystkie w T. Wybrzeże w Gdańsku), w T. Nowym w Warszawie reżyserował „*Sześć postaci w poszukiwaniu autora*" L. Pirandella oraz własną sztukę będącą satyrą na temat cenzury w teatrze pt. „*Uśmiech wilka*". Ponadto wystawił w poznańskim T. Nowym „*Hymn*" G. Schwajdy, w łódzkim T. Nowym kolejną prapremierę nieznanej sztuki M. Bułhakowa we własnym tłumaczeniu pt. „*Mieszkanko Zojki*" i in. Pracował jako wykładowca w gdańskim Studio Teatralnym. Jest członkiem International Theatre Institute (ITI).

ROBERT P. CZAJKOWSKI

Liceum Technik Teatralnych i Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie. Artysta malarz, scenograf, projektant mody. Od lat zamieszkały w Anglii. Ściśle związany ze środowiskiem artystycznym tego kraju. Członek Międzynarodowego Związku Artystów-UNESCO, Paris.

* * * * * * *

JOANNA KAŃSKA

Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i Filmową im. Leona Schillera w Łodzi w 1981. Spektakl dyplomowy: ,,*Sen nocy letniej*'' Shakespeara i ,,*Czarownice z Salem*'' Millera. Występowała w Teatrze Nowym w Łodzi — w ,,*Uciechach staropolskich*'' reż. K. Dejmka. Grała w wielu filmach w czasie i po ukończeniu studiów, m.in. w ,,*Rodzinie Połanieckich*'', ,,*Karierze Nikodema Dyzmy*'' reż. Rybkowskiego, ,, *Był jazz*'' reż. Falka. ,,*Ich Czworo*'' w Teatrze Nowym i ,,*Królewna Śnieżka*'' w Teatrze Syrena były jej pierwszymi występami w teatrze na emigracji.

* * * * * * *

MATYLDA SZYMAŃSKA

Absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Występowała w teatrach w Gdańsku, Białymstoku, Kaliszu, Radomiu i Warszawie. Do chwili obecnej zagrała około 30 ról m.in. w sztukach: ,,*Ulisses*'' M. Słomczyńskiego wg Joyce'a , ,,*Urodziny Stanleya*'' H. Pintera, ,,*Kartoteka*'' T. Różewicza, ,,*Rewizor*'' Gogola, ,,*Zakładnik*'' G. Behama, ,,*Zemsta*'' Fredry, ,,*Potępienie*'' J.S. Sito, ,,*Tango*'' i ,,*Drugie Danie*'' Mrożka, ,,*Trzecia piersi*'' I. Iredyńskiego. Na Festiwalu w Toruniu w 1972 r. otrzymała Nagrodę SPATiF'u dla Młodego Aktora.

Tomasz Borkowy i Zbigniew Janowski

TOMASZ KAROL BORKOWY

Pracę teatralną rozpoczął w 1977 roku, po ukończeniu Krakowskiej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w ,*Młodym Teatrze*', scenie stworzonej przez młodych aktorów, reżyserów, pisarzy, muzyków i plastyków. Był jej współkierownikiem artystycznym do chwili zamknięcia w 1982 r. Pracę zawodową rozpoczął w 1972 roku grając mały epizod w filmie Jerzego Antczaka ,,*Noce i dnie*''. Jedną z jego większych ról była postać Andrzeja Talara w serialu telewizyjnym ,,*Dom*'' w reż. Jana Łomnickiego. W Teatrze Polskim w Londynie wystąpił w roli Dulskiego.

„TYDZIEŃ POLSKI"
to najlepsza lektura na niedzielę

JANUSZ GUTTNER

Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, potem w Szkole Teatralnej w Warszawie. Cztery lata w Teatrze Klasycznym Rozmaitości. Zagrał wiele ról filmowych i telewizyjnych. Na emigracji w teatrze wystąpił po raz pierwszy w ,,*Małej Apokalipsie*'' reż. Heleny Kaut-Howson (1983). Robił scenografię do sztuki St. Przybyszewskiego ,,*Śnieg*'' (styczeń 1984)

* * * * * * *

KRZYSZTOF RÓŻYCKI

Ukończył Wyższą Szkołę Teatralną i Filmową im. L. Schillera w Łodzi w 1966 roku. Jeden sezon spędził w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie i 12 lat w Teatrze im. St. Jaracza w Łodzi. Od roku 1978 przebywa w Anglii, grając i reżyserując na scenie Teatru Polskiego w Londynie. Ostatnio zagrał główną rolę w filmie ,,*Wynne and Penkowski*''.

* * * * * * *

DANIEL WOŹNIAK

Absolwent Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie z 1973 r. Wieloletni aktor Teatru Polskiego w Warszawie. Główne role: Frank w ,,*Profesji pani Warren*'' Shaw'a, Pan Jan Tołup w ,,*Lecie*'' Rittnera, Romeo w ,,*Romeo i Julia*'' (Teatr Wielki występ gościnny w 1971 r. w reż. A. Hanuszkiewicza), Milord w ,,*Henryk IV na łowach*'', Don Lodovic w ,,*Otello*'', ,,*Na szkle malowane*''. Ostatnio w ,,*Uciechach staropolskich*'' w reż. K. Dejmka. Pierwszy występ na emigracji w sztuce ,,*Kochany panie Ionesco*'' reż. K. Różycki (Teatr ZASP).

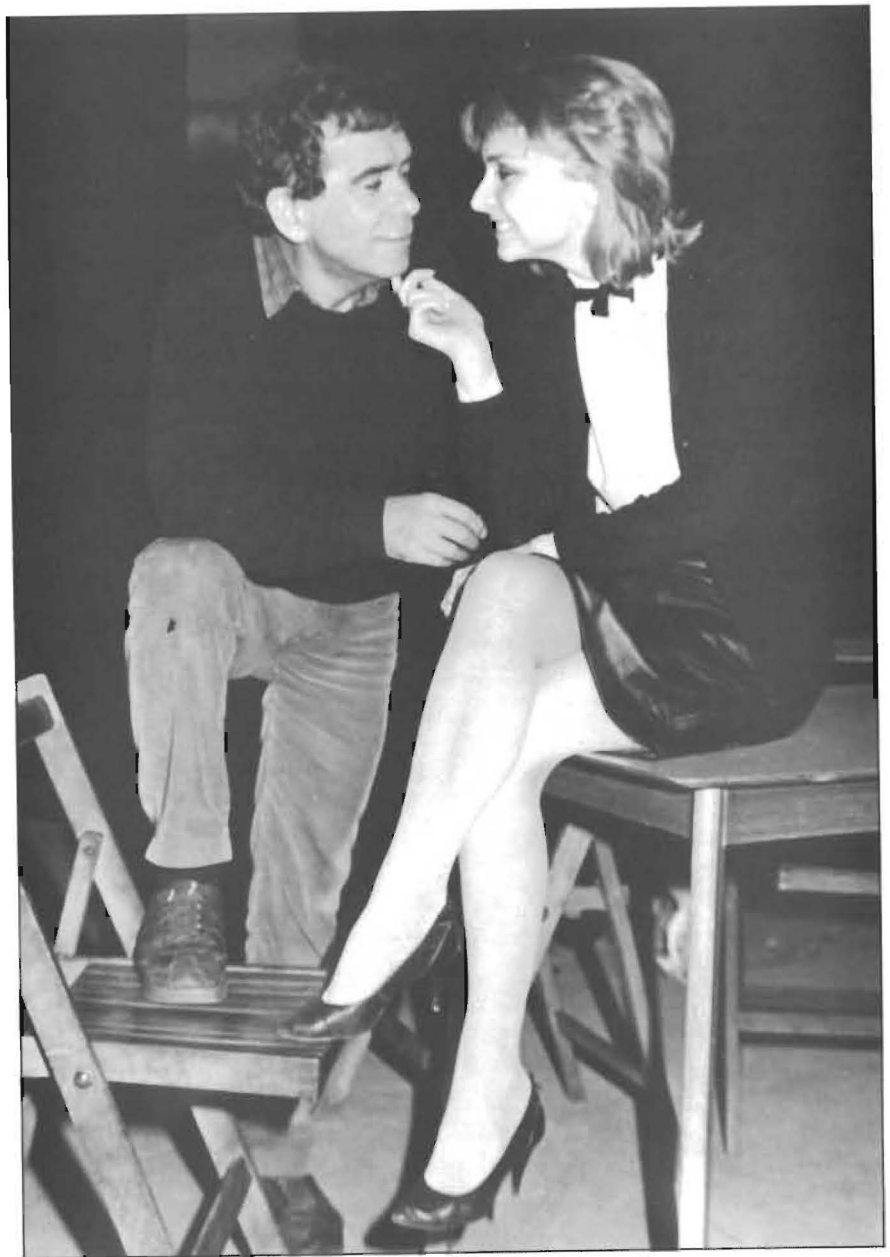

Joanna Kańska i Zbigniew Janowski

TEATR NOWY W POSKu

ALFA

SŁAWOMIR MROŻEK

POLSKA PRAPREMIERA LONDYN 30 LISTOPADA 1984

OBSADA

ALFA ..... ZBIGNIEW JANOWSKI (gościnnie)
BETA ..... KRZYSZTOF RÓŻYCKI
GAMA ..... TOMASZ BORKOWY
PI ..... MATYLDA SZYMAŃSKA
ETA ..... JOANNA KAŃSKA
LAMBDA ..... JANUSZ GUTTNER
KAPPA ..... DANIEL WOŹNIAK

REŻYSERIA
PAWEŁ DANGEL

ASYSTENT REŻYSERA
TOMASZ BORKOWY

ŚWIATŁA
RICHARD STEADMAN

SCENOGRAFIA
ROBERT CZAJKOWSKI

INSPICJENT
URSZULA FILIPOWICZ

SUFLER
JADWIGA WILK

ORGANIZACJA ZESPOŁU I PRZEDSTAWIENIA
URSZULA ŚWIĘCICKA

Brygadier sceny – Andrzej Bebeszko Reklama – Halina Bennett Administracja – Henryk Zieliński

Kasa Teatralna – Ewa Kaszycka, Jacek Sosnierz Zdjęcia – Tomasz Zięciowski

*****

Zespół składa serdeczne podziękowania za pomoc w przygotowaniu przedstawienia
Katarzynie Fejcher-Akhtar, Joannie Szulc i Pawłowi Blumowi

*****

The Polish Theatre Company gratefully acknowledges support from the Manpower Services Commission in the form of community placements made available by the British Refugee Council

*****

SPEKTAKL W DWÓCH CZĘŚCIACH Z 20-TO MINUTOWĄ PRZERWĄ

Zbigniew Janowski i Krzysztof Różycki

SŁAWOMIR MROŻEK

DO WIDZA I DO CZYTELNIKA

„Niniejsze dzieło jest wytworem fantazji autora. Wszelkie podobieństwo występujących w nim postaci do osób rzeczywiście istniejących jest przypadkowe"

Ilekroć spotykam taką przedmowę, jej skutek jest odwrotny do zamierzonego. Tym bardziej jestem skłonny przypuszczać, że podobieństwo wcale nie jest przypadkowe.

Teraz znalazłem się w sytuacji autora, któremu taką przedmowę wypadałoby zastosować. Ponieważ jednak zdaję sobie sprawę z jej bezużyteczności, faktycznej jeżeli nie prawnej, wolę porozmawiać z Czytelnikiem szczerze.

Przyznaję, podobieństwo bohatera sztuki do rzeczywistej i wszystkim nam dobrze znanej postaci nie jest przypadkowe. Gdyby owa postać nie istniała, nie byłoby również niniejszej sztuki.

Ale podobieństwo, to nie znaczy tożsamość. I tu zaczynają się nieporozumienia.

Czytelnik dopatruje się tożsamości. Uważa, że tożsamość – to znaczy: prawda. Doszukiwanie się prawdy w dziele literackim jest prawem Czytelnika, a nawet warunkiem, żeby dzieło literackie funkcjonowało.

Cała umowa między autorem a Czytelnikiem jest paradoksalna, czyli samo-sprzeczna. Z jednej strony wiadomo, że autor zmyśla i Czytelnik godzi się na to zmyślenie, z drugiej – Czytelnik czyta zmyślenie jakby to była prawda, zaś im bardziej tak czyta, tym bardziej autor jest zadowolony, ponieważ to znaczy, że dzieło jest udane. W podwójnym sensie. Udane – od: udawać (pozorować) i udane od: udać się (powieść się, odnieść zamierzony skutek). Udane jako prawda.

Wyjściem z tego paradoksu może być ustalenie, o jaką prawdę chodzi, a raczej w jakiej dziedzinie. W dziedzinie faktów – literatura „kłamie" ponieważprzedstawiane przez nią fakty są zmyślone. („Kłamie" w cudzysłowie, bo przecież ona nie ukrywa, że zmyśla). W dziedzinie relacji (układów i stosunków między faktami, między postaciami), przyczyn, przebiegów i skutków, motywacji, nastrojów – może mówić prawdę, oczywiście jeżeli przedstawione przez nią fakty są historycznie prawdopodobne (to znaczy, że mogłyby się zdarzyć w rzeczywistochodści), mniej więcej podobne do faktów, które rzeczywiście się zdarzyły (podobne, ale nie tożsame). Na przykład powieść o SS-manach pomagających ludności polskiej przy żniwach i niańczących polskie dzieci podczas hitlerowskiej okupacji nie miałaby żadnych szans, aby mówić prawdę, nawet w tej wnioskującej, ponadfaktograficznej dziedzinie. Zmyślone w niej fakty byłyby nie tylko zmyślone, ale również w całkowitej sprzeczności z doświadczeniem historycznym.

Powyższe wyjście z paradoksu – ustalenie w jakim zakresie o prawdę chodzi – jest dobrym wyjściem, gdy mowa o dziele literackim, w którym wszystkie bez wyjątku fakty są zmyślone. Inaczej mówiąc, kiedy ich podobieństwo do konkretnych faktów historycznych jest tak rozcieńczone, że Czytelnik nie może mieć pokusy, aby doszukiwać się tożsamości ,,faktów'' przedstawionych w dziele literackim z faktami, które historycznie się zdarzyły i nie znalazłszy jej uznać, że dzieło mija się z prawdą

W gorszej sytuacji są te utwory, w których fakty historycznie sprawdzalne i fakty zmyślone (choć prawdopodobne) są tak przemieszane, że Czytelnik nieustannie zbijany jest z tropu. Z tropu sprawdzalności historycznej przez zmyślenie prawdopodobieństwa, z tropu zmyślenia przez konkret historyczny. Do tego, niewygodngo rodzaju utworów należy niniejsza sztuka.

Sztuka, a więc nie reportaż, nie biografia, nie monografia, nie dokument. Mógłbym powołać się na prawo literatury, moje prawo napisania czegokolwiek i jakkolwiek, byle utwór był wewnętrznie spoisty, ,,samogrający'', bez oglądania się na historię i społeczeństwo. Mógłbym powołać się na autonomię, niepodległość i niezależność literacką. Mógłbym, tylko co z tego, jeśli Czytelnik może gwizdnąć na to prawo i żaden trybunał gwizdnąć mu nie zabroni. Powinienem więc porozumieć się z Czytelnikiem bez odwoływania się do nieistniejących trybunałów.

Weź pod uwagę, Czytelniku, że i ty jesteś autorem. Stworzyłeś i stwarzasz nieustannie opowieść o sobie i świecie, opowiadasz ją sobie i innym w zamian za ich opowieści. Bowiem autorem jest każdy, inaczej nikt nie miałby żadnego obrazu świata i siebie w tym świecie. Są to opowieści chaotyczne, w których fakty nieoddzielne są od interpretacji, a nawet intencji. Różnica między mną a Tobą jest taka, że ja jestem autorem świadomym, to znaczy wiem,że tworzę opowieść, a ty nie zdajesz sobie z tego sprawy. Ja moje opowieści spisuję, a Ty snujesz je w swoich myślach – każda, najprostsza nawet myśl ludzka jest strzępem opowieści – i w rozmowach z innymi – każda, najzwyklejsza nawet konwersacja jest fragmentem ,,większej całości'' (jak zwykło się nazywać fragmenty powieści drukowane w pismach literackich). Ja staram się odróżniać fakty od zmyślenia, nawet nieumyślnego, bo będąc specjalistą od umyślnego zmyślania zbyt dobrze wiem jak delikatna jest między nimi różnica, Ty na ogół uważasz, że to sama rzeczywistość przemawia twoimi myślami i słowem, cokolwiek myślisz i wypowiadasz. Mnie można i trzeba czynić odpowiedzialnym za moje opowieści, są spisane jako dowód rzeczowy, Ciebie ani nie trzeba ani nie można, bo jakże można sprawdzać to, co każdy żyjący myśli i mówi od kolebki aż do grobu. Takie są różnice, ale w zasadzie między mną, autorem, a Tobą, autorem, różnicy nie ma żadnej. Świat, nasz ludzki świat jest naszą opowieścią.

Odwoławszy się do solidarności autorów, czyli pośrednio do wyrozumiałości Czytelnika, też poniekąd autora, przystępuję do niektórych zarzutów, z jakimi niniejsza sztuka, przewiduję, się spotka. (Przewidzieć wszystkich nie jestem w stanie, zresztą na pewno nie ze wszystkimi chciałbym dyskutować). Przypuszczam, że niniejsza sztuka spotka się z zarzutem pesymizmu, zostanie przez niektórych odrzucona jako obraz czarny,

odbierający wszelką nadzieję. Oczywiście nie mogę wytłumaczyć komuś, kto tak odczuwa, żeby tak nie odczuwał. Mogę tylko opowiedzieć, jak ja odczuwam utwory tak zwane pesymistyczne, a ponieważ trudno przypuścić, choćby na zasadzie statystyki, że jestem jedynym odbiorcą, którzy reagują tak, jak to opiszę, więc i ci, którzy reagują przeciwnie, powinni się zgodzić, że ich reakcja nie jest jedyną możliwą i być może zezwolą nawet na wątpliwości, czy ich reakcja może być miarą wartości dzieła, które reakcję wywołuje.

Otóż zdarza mi się wyjść z teatru czy kina w ponurym nastroju mimo, że obejrzałem komedię, albo z duchem pokrzepionym mimo,że obejrzałem tragedię. Tak przynajmniej jest zawsze, kiedy komedia jest marnej jakości, a tragedia nie poniżej zadowalającego poziomu. Rzecz w tym, że tragiczne zakończenie może zarówno przygnębić, jak i wzbudzić protest i bunt, nie przeciw tragedii, ale przeciw tej rzeczywistości, tej sytuacji, której tragedia jako utwór literacki jest metaforą, przenośnią i obrazem. Najlepiej to zilustrować na przykładach, najpierw z naszego polskiego podwórka, potem z uniwersalnego obszaru. Nikt nie powie, że ,,Wesele'' Wyspiańskiego jest całkowicie wyczerpującą, absolutną, ostateczną analizą polskiej rzeczywistości do roku 1914 (ani też nikt nie ma o to do ,,Wesela'' zasadniczych pretensji) ani też, że ,,Wesele'' to utwór wesoły. Ale też nikt nie zaryzykuje twierdzenia, że gra się to ,,Wesele'' w Polsce już od stu lat niebawem po to, żeby Polakom odebrać wszelką nadzieję, a jest to przecież utwór skrajnie pesymistyczny. Widocznie jakoś tej nadziei nie odbiera. A drugi przykład, to ,,Rok 1984'' Orwella. Ten absolutnie beznadziejny obraz świata totalitarnego budzi na całym świecie reakcje wprost przeciwne do tych, jakich należałoby oczekiwać, gdyby zwolennicy poglądu, że ,,beznadziejna lieratura odbiera nadzieję'' mieli rację. Dzieje się wprost przeciwnie. Orwell mobilizuje wszystkich i wszędzie do oporu przeciw totalitaryzmowi, nie do pogodzenia się z nim. Przykład jaskrawy, bo ilość, rozmaitość i energia przedsięwzięć, dyskusji i akcji jakie odbywają się i odbędą na świecie w bieżącym, orwellowskim roku 1984 wokół tej książki i w związku z nią są uderzające. I dlaczego właściwie ta książka jest zabroniona właśnie w krajach totalitarnych? Oczywiście wstrzymuję się od wszelkiego przymierzania jakości mojej sztuki do jakości sztuki Wyspiańskiego czy Orwella, choćby dlatego, że takie porównanie okazałoby się dla mnie niekorzystne, chcę tylko wykazać na tych bezspornych przykładach, że zarzut ,,pesymizmu, który rozbraja'' w odniesieniu do mojej sztuki nie może być zarzutem druzgocącym, ponieważ w odniesieniu do jakiejkolwiek sztuki nie jest zarzutem poważnym.

Przypomina on zresztą jeden z kanonów ,,realizmu socjalistycznego'', który wykluczał wszelkie nie-optymistyczne tony. Czyżby wystarczyło zastąpić ,,socjalistyczny'' przez ,,narodowy'', abyśmy otrzymali system estetyczno-polityczny podobny do poprzedniego, choć o innej ,,moralno-politycznej treści''? A z jeszcze dalsza pobrzmiewa nuta ,,ku pokrzepieniu serc'' i odżywają wspomnienia wszystkiego, cośmy sobie – współcześni i dawni Polacy – już na ten temat powiedzieli, kłócąc się czy godząc, wszystko co już na ten temat wiemy. Czyżby niektóre nasze skłonności były wieczne, mimo, że od czasu do czasu z nimi walczymy?

Inny zarzut, to ,,obraza uczuć''. Nie powiem ,,świętości nie szargać'', choć między ,,obrazą uczuć'', a ,,świętości nie szargać'' jest tylko różnica stopnia, której nie ustala żaden narodowy kodeks, a tylko indywidualne wrażliwości czy drażliwości, o których z kolei nie wiadomo gdzie i kiedy przestają być indywidualnymi i stają się *vox populi*. I tak, jak zmieniają się ,,świętości'' – nie zmienia się ,,szargać''. Lecz również i o tym wieleśmy już dyskutowali, więc odwołam się tylko do wniosków z owej dyskusji, tych, które mnie bronią. Czytelników, którzy się z owymi wnioskami nie zgadzają i tak nie przekonam na własną rękę, skoro nie przekonała ich dyskusja, więc i nie próbuję.

Jeszcze inny zarzut, to: ,,Tak, ale w obecnej sytuacji...''. Mój Boże, co mam odpowiedzieć? Chyba znów to samo: czy o ,,literaturze służebnej'' też nie rozmawialiśmy już do rozpuku? Dochodząc do wniosku, że literatura nie jest literaturą, jeżeli jest służebna. Zawsze jest jakaś ,,sytuacja'' i jeżeli pisarz czegoś nie napisze, żeby nie zaszkodzić ,,sytuacji'', to nigdy nie napisze niczego, co by miało wartość inną, jak tylko propagandową (ale nie literacką). Sytuacje, jak wiadomo, mijają, ustępując miejsca innym ,,sytuacjom'', które też mijają z kolei i tak dalej aż do końca świata. Literatura ,,wieczna'' to nonsens, ale trwająca tylko przez jedno mgnienie jednej ,,sytuacji'' to nonsens nie mniejszy.

I wreszcie zarzut, który traktuję najpoważniej. Bohater mojej sztuki przypomina pewną postać historyczną, to znaczy odgrywającą pewną rolę w historii, ale nam współczesną, żyjącą współcześnie wśród nas. Postać wszystkim nam znaną i bardzo nam bliską, nam Polakom. Czy można, czy wolno wziąwszy tę postać za wzór stworzyć z niej postać literacką, która aż tak odbiega od pierwowzoru? Której losy są aż tak różne od losów żyjacej postaci? Pytanie trudne i byłbym nieszczery twierdząc, że umiem sobie jednoznacznie odpowiedzieć. Mogę tylko powołać się na okoliczność, która – być może – mnie usprawiedliwia. Mianowicie postacie przechodzą do legendy dopiero wtedy, kiedy ich działalność należy już do przeszłości. Zamieniają się w ludowy mit niezależny od tego co mają do powiedzenia uczeni historycy. Tymczasem postać, o której mowa, stała się symbolem już za życia. Czy ona życzy sobie tego, czy nie, stała się własnością zbiorowej wyobraźni, jej osobiste, indywidualne istnienie zostało poszerzone przez tęsknoty, lęki i nadzieje milionów, w nim uosobionych. Istnienie poszerzone, ale i tym samym odkształcone nieuchronnie, im bardziej wywyższone przez zwolenników, tym usilniej poniżane przez wrogów, którzy tym bardziej boją się go i nienawidzą. Nieunikniony los każdego, kto jeszcze za życia przeszedł do legendy, nieunikniona cena, którą musi za to zapłacić. Dylemat człowieka, który stał się symbolem nie przestając być człowiekiem starałem się w mojej sztuce przedstawić. Ten dylemat staje się niekiedy dramatem, jeżeli akurat nie w wypadku mojego pierwowzoru, to w wypadku mojej teatralnej postaci, która z tego pierwowzoru wyniknęła, a która pod tym względem (na szczęście) od pierwowzoru się różni. Inaczej być nie może, bo istotą sztuki dramatycznej jest dramat.

Pisząc tę sztukę, ten twór mojej wyobraźni, skorzystałem z kolektywnego prawa do legendy. Ale czy w tym szczególnym wypadku miałem do tego prawa prawo? Nie wiem.

Wiem za to na pewno, że ta sztuka nie przysporzy mi powszechnego uznania. Sprawy są żywe i bolesne, moja sztuka jest brutalna. Sprawy są złożone, moja sztuka upraszcza. Wiem też, że napisać inaczej nie mogę. Dobrze to, czy źle, słusznie czy nie słusznie – piszę jak muszę. A że do takiego, a nie innego pisania nie zmusza mnie nikt i nic poza moim pisarskim sumieniem, nie ma na to rady.

Sławomir MROŻEK

,,DZIATWA''
Kolorowy miesięcznik dla dzieci
Cena jednego numeru £0.30, prenumerata roczna £3.00

,,WYCHOWANIE OJCZYSTE''
Kwartalnik
poświęcony problemom wychowania i kultury ojczystej
Cena jednego numeru £0.60, prenumerata roczna £2.00

,,RAZEM MŁODZI PRZYJACIELE''
Miesięcznik dla młodzieży
Cena jednego numeru £0.30, prenumerata roczna £3.00

KSIĄŻKI, PODRĘCZNIKI, MAPY, POMOCE SZKOLNE
WYDAJE
POLSKA MACIERZ SZKOLNA
Bezpłatny katalog na rok 1984 wysyłany na żądanie

Niniejszy program
został
zaprojektowany, złożony i wydrukowany
w oparciu o najnowocześniejszą technikę komputerową
przez
POLSKIE STUDIO WYDAWNICZE
,,UNICORN''
186, Avenue Road, London W3 8QQ
Tel. 01-992 2640 lub 01-573 7094

BONY DOLAROWE
SAMOCHODY
HASKOBA LTD
81 Cromwell Road, London SW7 5BP
Tel. 01-373 7888. Telex London 23919
7006

POLONEZ TRAVEL
16 Trinity Rd., London SW17. 1 piętro
Tel: 01-767-5551
(Obok kolejki, „Tooting Bec")
(wejście przez sklep „Manna")
CHARTERY DO POLSKI:
SAMOLOTY, KOLEJE, AUTOBUSY, PRZEKAZY PKO — BONY DOLAROWE SAMOCHODY, MIESZKANIA, LISTY ZAPRASZAJĄCE, REPATRIACJA WIZY, PASZPORTY.
Szybko, sprawnie i tanio 7030

POLSKI ZAKŁAD JUBILERSKI obok POSKu
FULHAM JEWELLERS
Właściciel Włodzimierz Wirt
Sprzedaje srebrną i złotą biżuterię zegarki i zegary
Reperuje biżuterię i zegarki
Herbowe sygnety na zamówienie
234 King Street, Hammersmith, London W6 0RP
tel. 01 - 741 0853

POLSKIE DELIKATESY
PRIMA
192 North End Road, London W14
tel. 385 2070 (otwarty od 9.30 do 19.00)
Poleca duży wybór wędlin krajowych i miejscowych. Pasztet z zająca, parówki, biała kiełbasa. Wyroby domowe, pierożki, gołąbki, galaretka mięsna.
Wódki polskie i Baczewskiego. Wędliny próżniowo pakowane, nadające się do wysyłki. Śledzie i karp na święta, ciasta makowe i serniki.
Wysyłamy paczki do Polski
z możliwością wyboru zawartości przez adresata oraz indywidualne paczki klientów z dostawą do domów w całej Polsce.

KSIĘGARNIA SPK
PCA Publications Ltd
Booksellers & Distributors
238/246, King Street, London W.6

Otwarta codziennie godz. 10 do 6, sobota godz. 10 do 2.
Bogato zaopatrzona w prasę i książki emigracyjne
oraz angielskie dotyczące spraw polskich.

Przyjmujemy zamówienia
na odznaczenia wojskowe i cywilne
Zamówienia pocztowe załatwiamy odwrotną pocztą
Telefon: 01-748 5522

Projekt okładki i plakatu – Robert Czajkowski

APTEKA GRABOWSKIEGO

Właściwy lek z właściwych rąk

JEŚLI LEKI TO Z APTEKI

PIENIĄDZE
ŻYWNOŚĆ
BONY DOLAROWE
I WSZELKIE INNE ARTYKUŁY

DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW

wysyła:

Grabowski Export Import Ltd

175 Draycott Avenue, London SW3 3AL

Godziny biurowe:
codziennie 8 rano do 6 wieczorem
w soboty tylko do 1 ppoł.

Telefon 589.0750 lub 589.6583

ZAMÓWIENIA, MONEY ORDERY, POSTAL ORDERY
PROSIMY PRZYSYŁAĆ NA NAZWISKO:

GRABOWSKI EXPORT IMPORT LTD